Pczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Szersa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedziel

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpareilowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 6 maja 1934 r.** **Nr. 18.**

Rogate

Łk. 11. 1 „Panie! naucz nas modlić się".

W jakichże prostych słowach wyrażona jest prośba uczniów Jezusowych! A w tej prostocie swojej, czyż nie płynie ona wprost z serca! Wszak tak jest zwykle: gdy coś nas do głębi poruszy, nie jesteśmy w stanie tego w wielu słowach wyrazić. Brzmią one wówczas jakby ucięte. A mimo to zostają zrozumiane. I jak zrozumiane! W prośbie uczniów chodzi o taką rzecz głęboko wewnętrzną, o rzecz najświętszą i najdelikatniejszą w życiu wiary: o modlitwę.

Gdy uczniowie wypowiadali swą prośbę, wiedział Jezus, że się dotychczas modlili. Gdy jednak my za uczniami powtarzamy tę prośbę, czy wie to On również i o nas? Wszak z sobotą wieczorem kończymy tydzień. Ileż razy kończyliśmy go modlitwą? Z niedzielą rozpoczynamy nowy okres czasu; wieluż z nas na progu tygodnia poleca siebie i swoich w modlitwie w wierne ręce Boże? Czy modlimy się wogóle? Pytanie to brzmi może dla niejednego dziwnie. A jednak dla wieluż to ludzi modlitwa stała się niepopularną i dawno już zaniechaną została. Jedni bowiem dopatrują się w niej czegoś bezsilnego i bezradnego, i dlatego uważają ją za najwłaściwszą dla dziecka. Mężczyzna wszak nie prosi, lecz żąda. Chce być panem własnego losu, który wykuwa używając do tego swych rąk, które są raczej stworzone do pracy, niż do modlitwy. Drudzy zaś twierdzą, iż przekonali się, że modlitwa nic nie pomaga, że niemasz wysłuchania naszych modlitw, że po najgorętszej modlitwie wszystko pozostaje po dawnemu i dlatego zarzucili modlitwę. Jeszcze inni wreszcie w rozgwarze życia, śród trosk i kłopotów doczesnych coraz więcej odsuwali się od Boga, a tem samem od bezustannej z Nim łączności, jaką jest modlitwa, i zupełnie od niej odwykli!

I oto rok rocznie przychodzi niedziela dzisiejsza. Rogate — módlcie się, nawołuje. Napomnienie krótkie, ale silne, proste, ale chwytające za serce. „Panie, naucz nas modlić się znów — jak kiedyś, lub też się modlić nanowo. Gdyż modlitwa jest sztuką i wymaga wprawy. Nikt nie narodził się mistrzem; kto odpoczywa rdzewieje; zastój jest cofaniem się wstecz — są to wszystko słowa, które należałoby umieścić nad dzisiejszem wezwaniem do modlitwy.

Kto modli się, ten mówi z Bogiem. Kto stale nie rozmawia z innym, w danym wypadku z Bogiem — słownie czy pisemnie, głośno czy cicho ten zatraca z Nim łączność,—dotyczy to również Boga—i zapomina o Nim zupełnie. Od tego uchroń nas, Panie! Dla tego Rogate! Naucz nas modlić się, Panie! Bóg nie jest istotą z kamienia. Tron Jego nie znajduje się na niebosiężnych wyżynach, oddzielonych lodową przestrzenią od świata. Wprawdzie świat odbywa swój bieg według odwiecznych, niezmiennych, praw Bożych. Ale Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa ma moc kierować losami swych wiernych, nie naruszając ustanowionych porządków. Dlatego: módlcie się! Bóg obdarza i tych, którzy go nie proszą. Słońce Jego wschodzi nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi. Ale gdy dwuch jedno czyni, nie jest to jednak to samo. Również, gdy dwuch jedno mówi. Lub gdy dwuch otrzymuje to samo. Dlatego proście, byście przyjmowali z błogosławieństwem. Bóg wie czego nam potrzeba, jeszcze zanim Go o to prosimy. Tak samo jak i nasi rodzice. A jednak chcą być proszeni. Jeżeli przeto rozeznajemy w ludzkiem działaniu pewien sens głęboki, dlaczego miałby on nam pozostać ukrytym w odniesieniu do Boga? Dlatego: módlcie się!

Zastrzeżenia i sprzeciwy względem modlitwy istnieją już od tysiącleci. A jednak modlitwa nie zanikła. Niezwykle głęboko musi być zakorzeniona w człowieku. Nieraz miałem przed sobą rodziców; jedno i drugie utraciło swą wiarę i modlitwę. Ale dla dziecka swego pragnęli lepszej przyszłości. Ono miało się nauczyć na nowo wiary i modlitwy. Czyż nie wstrząsające świadectwo bankructwa niewiary?

Pewna stara legenda opowiada o olbrzymie Anteuszu, który był niezwyciężonym. Był on synem ziemi i z niej miał stały dopływ siły. Lecz oto razu pewnego zjawił się inny olbrzym, silniejszym od niego, — Tezeusz. Dłuższy czas walczył on z Anteuszem, nie mogąc go przezwyciężyć. Aż oto udało mu się podnieść Anteusza nad ziemię. Wtedy ustał dopływ jego mocy i Tezeuszowi udało się go udusić w powietrzu. — My

jesteśmy dziećmi Bożemi, i nasza moc płynie z wieczności. Módlcie się! To nie tylko napomnienie niedzieli dzisiejszej, to istotna treść Ewangelji. Pijcie ze źródeł boskości. Oddychajcie powietrzem niebios. Spożywajcie pokarm wieczności, byście się przeistaczali w nieprzemijającą istotę Bożą. Módlcie się! Módlcie się w imieniu Jezusa, tego którego i my dziś prosimy: Panie, naucz nas modlić się. Amen.

X. J. T.

Ks. Karol Kotula.

Nacjonalizacja kościoła

1. Znaki czasu.

W historji lubią się pewne zjawiska powtarzać. W czasach reformacji poruszała niejednokrotnie umysły ludzkie idea kościoła narodowego i w niektórych krajach idea ta przyjęła formy konkretne. A dzisiaj w dobie największego natężenia nacjonalizmu znowu idea ta odżyła i dąży do urzeczywistnienia. Szczególnie dzieje się to tam, gdzie narody ujarzmione zdobyły sobie niepodległość polityczną. A więc powstaje w Czechach niezależnie od kościoła czeskobraterskiego, który jest odnowieniem dawnego husytyzmu, narodowy czechosłowacki kościół katolicki. Powstaje kościół narodowy w Polsce i próbuje nawiązać do starych tradycyj kościoła narodowego z czasów reformacji. Walka zaś hitleryzmu z kościołem katolickim, która pomimo konkordatu z Rzymem jednak się toczy w Niemczech, zdaje się za tem przemawiać, że i tam przyświeca idea kościoła narodowego w przeciwieństwie do kościoła rzymsko-katolickiego, który jako organizacja międzynarodowa z siedzibą poza granicami państwa niemieckiego kościołem narodowym być nie może.

Z tego samego powodu młoda organizacja narodowa w Polsce, Legjon Młodych, która zwalcza wszystkie międzynarodowe kierunki i organizacje, zwraca się przeciwko kościołowi rzymsko katolickiemu, jako organizacji międzynarodowej i w zasadach swoich głosi: „Silne Państwo Polskie musi być niezależne od czynników obcych, poza granicami znajdujących się, które prowadzą własną politykę. Legjon Młodych, doceniając znaczenie czynnika religijnego w życiu społecznem, występuje jednak ostro przeciw polityce kościoła katolickiego, który kieruje się względami konjunktury światowej, nie uwzględniając interesów Państwa Polskiego, jako jednostki samoistnej." (Legjon Młodych. Rok I. Nr. 8 — 9) Widocznie więc i Legjonowi Młodych przyświeca idea unarodowienia kościoła, co z konieczności prowadzi do konfliktu z kościołem rzymsko-katolickim i co z drugiej strony czyni Legjon Młodych sympatyczną organizacją dla istniejącego w Polsce kościoła narodowego, o czem świadczy zainteresowanie się Legjonem Młodych w organie polskiego kościoła narodowego, „Polsce Odrodzonej" (Rok 1934. Nr. 8).

Objawem nacjonalizacji kościoła jest także walka z kościołem i o kościół ewangelicki w Niemczech. Sprawa ta wielkiego nabrała rozgłosu i jeszcze ciągle zastanawia świat i powoduje zaniepokojenie, szczególnie w sferach ewangelickich. Różne się na tę walkę składają czynniki, specyficznie niemieckie, wynikające z stosunków panujących w kościele ewangelickim w Niemczech, tak powojennych, jak przedwojennych. Ażeby to wszystko zrozumieć, trzeba znać dokładnie tamtejsze stosunki kościelne. Ale najważniejszą przyczyną tej tak zawziętej walki jest próba gwałtownego znacjonalizowania kościoła przez rządzący obóz narodowo-socjalistyczny i uczynienia go powolnem narzędziem polityki partji narodowo-socjalistycznej i jej bardzo daleko idących zamierzeń. Na tem tle dochodzi do starć i zatargów pomiędzy wyznawcami czystej Ewangelji w ujęciu kościołów reformacyjnych z jednej, a przywódcami nowego ruchu, usiłującymi kościół przepoić pierwiastkami nacjonalistycznemi z drugiej strony. Na tem tle dochodzi także do takich ekstrawagancyj, jak usuwanie pewnych pierwiastków chrześcijaństwa, rzekomo niezgodnych z duchem narodu niemieckiego, i nawrót do starej germańskiej religji. To powiększa zamęt i prowadzi do tem większego zaognienia stosunków kościelnych.

Wszystko to są znaki czasu. Żyjemy dzisiaj pod znakiem największego napięcia nacjonalizmu. Przepojone są nim wszystkie dziedziny życia. I cóż dziwnego, że nacjonalizm usiłuje i kościół przeniknąć i przepoić swojemi zasadami i hasłami, i uczynić z niego narzędzie swoich planów i zamiarów? W czasach pogańskich każdy naród miał swoje bóstwa i swoją religję. Otóż ideałem dzisiejszych czasów nacjonalistycznych byłoby, żeby każdy naród miał już nie swoje bóstwa i swoją religję, ale w każdym razie swój kościół, odpowiadający psychice zwyczajów, tradycjom narodu, niezależny od jakichkolwiek wpływów i czynników.

Ks. J. Tytz.

Dwa bieguny

II

Drugą mową, charakteryzującą znów nastroje zwolenników dawnego ustroju, jest mowa W. Kocha, również luteranina, prezesa synodu prowincjonalnego Westfalji z d. 16 marca r. b. Rozpoczyna on od tego że zwraca uwagę na *niezwykły charakter zgromadzenia* synodalnego, *które ma wydać wyrok śmierci na swoją dalszą egzystencję*. Bowiem d. 3 marca 1934 r. wydane zostało w Dzienniku Ustaw Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego „Prawo o kierownictwie Kościoła Ewangelickiego w Staropruskiej Unji," którego § 3 powiada: Synody prowincjonalne ulegają przekształceniu. W ciągu 2 tygodni od wejścia w życie niniejszego prawa przystępują do tworzenia nowych synodów prowincjonalnych ze swego łona. To ma być jedynym punktem porządku dziennego zgromadzenia. Innych debat prowadzić nie wolno. Poczem następuje wyliczenie liczby członków synodu i sposobu ich wyboru, a właściwie mianowania.

Wobec tego, jak powiada W. Koch, jak z mojego zaproszenia, skierowanego do członków synodu wypływa, i jest to mojem istotnem przekonaniem, *nie możemy jako Synod* prowincjonalny Westfalji *zająć stanowiska, jakiego się od nas w § 3 żąda. Musiałbym sprzeniewierzyć się w nim obowiązkom* prezesa synodu, *gdybym inne wygłosił zdanie*. Przy przejmowaniu mego urzędu ślubowałem uroczyście, iż powierzone mi obowiązki spełniać, jako też urzędowanie me sprawować będę pod kątem, słów apostolskich: *„Sam się o to pilnie staram, abym zawsze miał nieskażone sumienie przed Bogiem i przed ludźmi."* Odnosi się to więc przedewszystkiem do moich obowiązków względem kościoła, iż powołał mnie na swojego męża zaufania. *Teraz przyszedł czas składania wyznania* i dlatego te moje słowa kieruję do zgromadzonego Synodu, jako obowiązujące mnie, według sumienia, wyznanie i świadectwo — z gorącą prośbą przyłączenia się do nich. Jest to obowiązkiem każdego z obecnych, by zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności kroku, którego żąda od nas chwila obecna, gdyż nikt tej odpowiedzialności uniknąć nie może pod pozorem, iż stawiane nam żądanie należy spełnić w milczeniu. Przed kilku dniami oświadczyłem przedstawicielowi biskupa Rzeszy, iż innego stanowiska od naszego Synodu spodziewać się nie może. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż przez wspomniane „Prawo o kierownictwie kościoła w Staropruskiej Unji" z d. 2 III 34 r. zniesione zostają krajowe odrębności kościelne i zastąpione nowemi prawami, szczególnie gdy chodzi o skład Synodu, o jego kompetencję i o wybór prezesa.

Postanowienia te należą do tych, których bez zgody odnośnych Synodów Nadrenji i Westfalji ani znieść,

ani zmienić nie wolno. A więc przed wydaniem tego prawa winno ono było być podane do wiadomości odnośnych Synodów i bez uzyskania ich zgody, nie ma dla nich prawa obowiązującego. Jest to zasadniczy przepis, bez zachowania którego wszystkie zmiany ustawy są z prawem niezgodne. Jeszcze przed kilku tygodniami dane nam było solenne zapewnienie, że ustrój prezbiterjalno-synodalny kościołów krajowych mających własną organizację, pozostanie nienaruszonym, a już 2 marca za jednem pociągnięciem pióra przekreśla się najuroczystsze przyrzeczenia. Należy się obawiać, że jeżeli teraz wprowadza się dowolnie takie zasadnicze zmiany w prowincjonalnej instancji, to czegóż można się spodziewać dla naszych instancji powiatowych, czy też samych zborów.

Ale pomijając już te zastrzeżenia, należy podać w wątpliwość *wartość prawną omawianego prawa.* Bazuje się ono na rozporządzeniu „O zapewnieniu jednolitego kierownictwa w kościele ewangelickim Staropruskiej Unji" z d. 26 I b. r. Nie chce się o niem rozwodzić, to jedynie z całą pewnością oświadczyć mogę, *iż podzielane co do niego całkowicie orzeczenie radcy Trybunału Rzeszy Flora,* który powiada: *„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż rozporządzenie z d. 26.I b. r. jest z różnych względów nieważne." Tem samem nieważnem jest wszystko, co biskup Rzeszy na mocy pełnomocnictw, jakie sam sobie udzielił, zarządził i zarządzi...* Tem samem i *rozporządzenie z 1 marca b. r.* o przeniesieniu władzy krajowego biskupa staropruskiej Unji na Niemiecki Kościół Ewangelicki *i prawo o kierownictwie kościoła — jest nieważnem i bezprawnem.* I w końcu jeszcze jedno. Kościoły prowincjonalne Nadrenji i Westfalji pod tym warunkiem i o tyle stały się częścią staropruskiej Unji, iż ustrój ich prezbiterjalno-synodalny nie może być bez ich zgody naruszony przez krajowe prawodawstwo. Wypływa to z dziejów naszej ustawy kościelnej, iż posiada ową gwarancję, tę ochronę, o których zachowanie nastawali nasi ojcowie suwerennych władców i ci absolutni królowie je respektowali

Przypominając śluby, jakieśmy jako członkowie Synodu składali przed Bogiem, iż zgodne ze słowem Bożem i ustawami kościoła będziemy nasze obowiązki spełniali, — *wyrażam tu moje najgłębsze przekonanie, iż zebrani członkowie Synodu prawu kościelnemu „o kierownictwie kościoła staropruskiej Unji;"* z d. 2 marca r. b. *się nie podporządkujemy. I obawiam się, że przy obecnym systemie rządzenia kościołem* i wydawaniu praw — *niebezpieczeństwo rozłamu większem jest, niż to można było niedawno jeszcze przypuszczać!* I choćby ono nawet usuniętem zostało, *pozostaje drugie niebezpieczeństwo, polegające na tem, iż życie i działalność ewangelickiego chrześcijaństwa przeniesie się z oficjalnego kościoła* i istniejących zborów *do kół „cichych w kraju" i historja Kościoła Niemieckiego cofnięta zostanie o całe stulecie.* Przewiduję czynione mi zarzuty, że nie rozumiemy ducha i znaków czasu, że czas dzisiejszy nastawiony jest na zasadę kierownictwa i że jest to zupełnie naturalnem, iż i kościół winien być w ten sposób rządzony. *Przeciwstawiam się temu w tem przekonaniu, iż to co zbawieniem jest dla państwa nie musi być zbawieniem dla kościoła.* Uważam, iż oparty na bratnim stosunku samorząd zborów i związków zborowych jest najidealniejszym dla nas ustrojem. Nie zamykam bynajmniej oczu na szkodliwe dodatki, jakie ustawa nasza otrzymała podczas przeróbek w r. 1923. Byłem wówczas ich zdecydowanym przeciwnikiem. Ale jak wówczas przeciwstawiałem się demokratyczno-parlamentarnej rozbudowie ustroju kościelnego, tak dziś przeciwstawiam się wszelkim próbom zmiany obecnego zasadniczego ustroju. Projekt naszej Rady Kościelnej Prowincjonalnej, przedłożony i przyjęty przez większość zeszłorocznego grudniowego Synodu, jest wyraźnem świadectwem, że przy zachowaniu naszych form gotowi jesteśmy dopuścić w pewnej mierze myśl duchowego kierownictwa. Daję chętnie państwu, co do państwa należy. Gdym podczas pamiętnej rozmowy w d. 25 stycznia r. b. miał zaszczyt kanclerzowi Rzeszy powiedzieć: „Bóg niechaj pobłogosławi p. kanclerza i da mu powodzenie w jego trudnem przedsięwzięciu to, Bóg mi świadkiem, było to gorącem życzeniem mego serca i jest niem dziś jeszcze. Pomimo tego, jako prezes Prowincjonalnego Synodu, związany moim urzędem, pozwalam sobie o omawianem prawie i jego żądaniu powiedzieć: *nie mogę zalecić Synodowi spełnienia tego, czego się to prawo od nas domaga, i nie wolno mi tego zalecać. Gdyż nie jest ani dobrem, ani wskazanem czynić coś wbrew sumieniu. Bóg niechaj mi dopomoże."*

Oto dwa, jakże różne przemówienia. Jedno tchnie żarem i namiętnością, lecz Bogu jedynie wiadomo, czy zdrową i pożyteczną dla kościoła, drugie zbyt może wielkiem umiarem i spokojem, lecz zarazem jaką stanowczością: „Tu stoję, inaczej nie mogę." Są one tak zasadnicze i charakterystyczne dla obydwu zwalczających się w Niemczech obozów, że dodanie jakichśkolwiek komentarzy uważałbym za osłabienie ich żywiołowego wrażenia. —

Jot.

Prof. ks. Karol Michejda.

Nasze stanowisko

3. Wśród Słowian.

Sprawa polska i sprawa słowian mimo wszystko nieraz przedstawiała się i przedstawia jako ugór i jako głaz nietknięty. Na szczególne trudności duszpasterz i każdy wychowawca natyka się tam, gdzie pracuje wśród Niemców i Słowian. Niemiec ma swoje początki w kraju Niemców. Tam jego język, jego kultura i cała jego duchowość się urabiała. Tam go umysł i serce pociąga. Polak natomiast, Słowianin, ma swoją ziemię, z której rośnie, ma swoje pola i sioła, swój świat, swoją naturę w dziedzinie ducha.

I mimo, że Izraelita i Niemiec i Polak tyle rzeczy mają wspólnych i na wyżynach ducha w zgodzie i nawet w pewnej harmonji spotkać się mogą, przecież w życiu codziennem dobrze jest czynić rozgraniczenia, oddzielać zjawiska.

Rolnik oddziela działki dla pszenicy i dla ziemniaków, uczony wprowadza działy w swoim systemie, kaznodzieja, chcąc być zrozumianym, musi odgraniczać i grupować swoje myśli. Już widać Bóg poczynił takie granice między narodami; wyznaczył im drogi i dzieje rozwoju, wyznaczył nawet odrębne języki, aby tylko z pewnym szczerym wysiłkiem porozumieć się i współżyć mogły.

Sprawa polskiego ewangelicyzmu również z pewnych tarć wyrosła. Świat ewangelicki, niemiecki na przełomie wieku 19 i 20, zaczął podkreślać swoją niemieckość, psychikę niemiecką, swoje nastawienie niemieckie. Uwypuklano ewangelicyzm i zestawiono z niemieckością, wywodząc przedewszystkiem wobec kierunków katolickich, że tylko ewangelik może być i jest prawdziwie Niemcem, wyznanie ewangelickie jest właściwie niemieckiem wyznaniem, a katolicyzm w gruncie rzeczy tkwi poza krajem, w Rzymie. W Austrji wówczas kwitł ruch: Los von Rom.

Ta świadomość niemiecka zaczęła także w przemożny sposób napierać na polski lud ewangelicki. Działo się to w Austrji i na Śląsku Cieszyńskim i działo się w Rzeszy Niemieckiej, na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i wśród Mazurów wschodniopruskich. Zaczęto z szczególną mocą napierać na polski lud; przedstawiano mu: jesteście ewangelikami, to też w gruncie rzeczy jesteście Niemcami; bądźcie Niemcami! Winniście się oprzeć o Niemców, tylko tak potraficie zachować swoje wyznanie! — W szczególności przestrzegano przed polskością. W Polsce reformacja upadła! Polskość prowadzi do Rzymu! — W tym wypadku już nietylko stwierdzono, jakoby wyznanie ewangelickie jedynie odpowiadało psychice niemieckiej, ale narzucano mniemanie,

jakoby tylko niemieckość była gwarantką ewangelicyzmu. W tej płaszczyźnie łatwo mogło uróść pewne siebie, dumne zdanie: „An Deutschlands Wesen wird die Welt genesen," niemieckość świat uratuje!

Było rzeczą znamienną, jak niemal wszędzie, dokądkolwiek się udać, słyszało się w różnych odmianach tesame wywody, odmawiające polskości, odmawiające Słowianinowi zdolności wytrwania, zdolności rządzenia się sobą, zdolności niemal myślenia.

Polskość uchodziła za identyczną z tępotą, w Słowianach widziano niewolników, tylekroć zestawiano: Slaven — Sclaven! Polak nie wiedział, czy wstydzić się, czy zdumiewać.

Niech mi wolno będzie przypomnieć, sine ira et studio kilka znamiennych ujęć, z jakiemi sam się spotkałem.

W Halle nad Saalą, prof. Loofs w roku akademickim 1901/2 swój wykład o reformacji w Polsce zakończył uwagą: Es verfiel die Reformation in Polen und es kam die polnische Wirtschaft (upadła reformacja w Polsce i nastała polnische Wirtschaft). W Wiedniu prof. Loesche przedstawiał reformację w Polsce, jako słomiany ogień.

No, prawda, to ostatnie słowo można jako tako przyjąć za zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Rozbłysła reformacja w Polsce, razem z humanizmem wydała „złoty wiek" literatury w Polsce, ale też zgasła. Ale właśnie też ten stan rzeczy i to określenie: „słomiany ogień" kazało pytać się: czy nic nie pozostało? Czy jakieś głownie niedopalone nie pozostały? Czy polskiego ludu ewangelickiego nigdzie niema? Trudno było pogodzić się spokojnie ze słowami: strohernes Fuer i polnische Wirtschaft.

A niemal z pewnym obłędem zdawało się graniczyć słowo jednego z czytelników, z którem ks. Dr. Teodor Zoeckler, zastępca superintendenta w Stanisławowie ok. roku 1910 rozprawiał się w swojem piśmie: „Evangelisches Gemeindeblatt", słowo: „Wir werden doch nicht so dumm sein, das Beste, das wir haben, das Evangelium, den Polen und den Ruthenen zu geben" (Nie będziemy tak głupimi, żebyśmy to najlepsze, co mamy, Ewangelję, mieli dać Polakom i Rusinom).

Były inne sfery, jak np. sfery społecznościowe niemieckie z Górnego Śląska, które w Małopolsce w zborach niemieckich ewangelickich uprawiały pracę ewangelizacyjną pod hasłem Mission für Ost-Europa, ale uderzało, że pracownicy tych sfer we Wschodniej Europie widzieli jakoby tylko kolonje niemieckie, Słowian, zwłaszcza Polaków jakoby nie dostrzegali. Szli przedewszystkiem ze Słowem Bożem, przynosili pozdrowienia z miejsc, z których przychodzili, służyli w języku niemieckim tym, którzy gotowi byli ich słuchać; na ogół skromni ludzie, wysłannicy; ale zrodziło się pytanie: ci, którzy ich wysyłali, czy nie mają żadnego zainteresowania dla tych rzeczy, które rzeczywiście się dzieją na Wchodzie, dla rzeczy zwłaszcza polskich i wogóle słowiańskich. Odbywała się jakaś cicha robota, docierająca aż do murów Wawelu i dalej na Wschód, a na Wawelu duchy też czuwały.

Tysiąc pytań w umysłach rodziło się i roiło. Ale nad wszystkiemi jedno górowało: czy jesteśmy godni Pisma świętego i Tego, o którym ono świadczy? Czy umiemy czytać Pismo święte? Gdy burza wojny się rozpęta, gdy zawierucha wojenna zachwieje posadami naszej wiary i moralności; gdy w Polsce staniemy, a Polska stanie, jako państwo pośród narodów słowiańskich i niesłowiańskich, z czem staniemy i na czem my, ewangelicy w Polsce się oprzemy?

W roku 1911 odbył się w Pradze czeskiej Zjazd ewangelików-słowian. Jako przedstawiciele ewangelików-Polaków brali w tym Zjeździe udział: ks. Franciszek Michejda ze Śląska cieszyńskiego i ks. Dr. Kurnatowski z Litwy.

Ks. Michejda w dłuższem przemówieniu, mówiąc o polskim ludzie ewangelickim i o zadaniach ewangelicyzmu wśród narodów słowiańskich, między innemi tak powiedział: „Słowiańskie narody są narodami młodemi, narodami przyszłości. Ewangelja, Słowo Boże jest wiecznie młode, więc Słowianie i Ewangelja należą do siebie. Nas słowiańskich ewangelików przedziwnie zachował Bóg. — Kiedy nas Bóg zachował, to nas chyba jeszcze na coś potrzebuje. Jedno tylko chciałem zaznaczyć: historja się nie powtarza. Nie o to nam chodzi, ani chodzić powinno, żeby narody nasze przyjęły czy to katolickie, czy augsburskie, czy jakie inne ewangelickie wyznanie, nam o to chodzić powinno, aby w narodach naszych był opowiadany Chrystus i aby w nich obficie mieszkało słowo Boże. W tem bądźmy wierni, tem żyjmy. Jeżelibyśmy się w tem sprzeniewierzyli, Bóg nas odrzuci, a „z kamienia wzbudzi dzieci Abrahamowi!"

Słowianie, są to odmienne narody, odmienne dzieje; mimo pokrewieństwa narodów przecież odmienna kultura; język odmienny, a język właśnie jest skarbnicą kultury; świat inny, w który trzeba wejść, jeżeli chce się w nim pracować. Kto chce w narodzie pracować, nie jako najeźdźca, nie jako gość zbierający kruszec, by go wywieść czasu przygody, ten winien wejść w ducha narodu, poznać go, zamieszkać w nim. Nas ewangelików Pismo święte prowadzi; per potiorem possum potiora; przez Tego, który możniejszy, możniejsze rzeczy potrafię.

Ks. M. Rüger.

NASZA SZKÓŁKA NIEDZIELNA

W 50-tą rocznicę istnienia Szkółki Niedzielnej w Warszawie.

Szkółka rozwijała się szybko. W r. 1888 uczęszczało do niej 312 dzieci, a po 7 latach już do 700. To była największa ilość. Potem liczby wahały się. Przed 25 laty Szkółka liczyła 480 dzieci i 16 nauczających. Od tego czasu ilość dzieci zmniejszała się stale: w r. 1915 uczęszczało w 7 grupach polskich 128 chłopców i 125 dziewczynek, a w 2 grupach niemieckich — 29 chłopców i 50 dziewczynek, razem 332 dzieci W roku 1923 — uczęszczało w 6 grupach polskich 156 chłopców i 124 dziewczynki i w jednej grupie niemieckiej — 10 chłopców i 20 dziewczynek, razem 310 dzieci. Od jesieni 1924 r. prowadzimy Szkółkę tylko w języku polskim. W następnych latach ilość dzieci nie dochodziła do liczby z r. 1923. Przyczynę tego zjawiska należy szukać przedewszystkiem w bardzo ożywionym ruchu ulicznym w śródmieściu i w coraz większem oddalaniu się od niego biednych zborowników, których dzieci przeważnie korzystają ze Szkółki. Dopiero r. 1932 wykazuje nieznaczną zwyżkę uczęszczało bowiem 189 chłopców i 167 dziewczynek, razem 356 dzieci. Chcąc umożliwić dzieciom budowanie się Słowem Bożem. Szkółka prowadzi obecnie 4 filje na krańcach miasta i poza jego granicami. Obecnie uczęszcza do Szkółki przy kościele w 10 grupach 124 chłopców i 167 dziewczynek, razem 291 dzieci; na Kamionku — 34 chłopców i 19 dziewczynek, na Nowem Bródnie — 21 chłopców i 16 dziewczynek, w Piastowie — 10 chłopców i 12 dziewczynek i we Włochach — 24 chłopców i 27 dziewczynek, razem 163 dzieci. Oprócz tego ks. sen. Gloeh prowadzi szkółkę w kościele garnizonowym, do której uczęszcza 20 chłopców i 24 dziewczynk.i Przygotowanie do szkółki przy kościele odbywa się nadal w lokalach dawnych szkół powszechnych Zboru od godz. 1. do 1.30 po poł. Szkółki na Kamionku i na Nowem Bródnie odbywają się w lokalach szkół powszechnych, w Piastowie — w mieszkaniu państwa Maschnerów i we Włochach w pałacyku rodziny Koelichenów. W grupach pracują pp.: E. Kollerówna 12 lat, St. Leinertówna — 10 lat, W. Lutzówna 4 lata, s. djak. St. Meterówna — 11 lat, s. djak. Kl. Rege — 3 lata, J. Rügerówna — 23 lata, H. Sawicka — 8 lat, oraz pp.: O. Hintz — 2 miesiące, i stud. teol. R. Hertel, G. Meyer,

Wł. Pilch, i H. Wegener. — 6 miesięcy; na Kamionku, N. Bródnie, w Piastowie i we Włochach pracują stud. teol.: H. Wegener, H. Seeberg i E. Sauter. Zastępcami kierownika Szkółki są ks. wikarj.: L. Matz i St. Gumpert. Bieżący rok jubileuszowy zaznacza się z łaski Pańskiej dużem ożywieniem nie tylko wskutek wzmożonej pracy w filjach, lecz i z powodu pracy wydawniczej. Od początku roku Szkółka wydaje dla dzieci dwutygodnik Gwiazdkę pod redakcją ks. sen. Gloeha. Skład komitetu redakcyjnego przedstawia się następująco: Hertel R., Meyer G., Sawicka H., Wegener H.

Lecz Szkółka zajmuje się nietylko religijnem budowaniem dziatwy. Jako instytucja wychowawcza wgląda też i w materjalne jej potrzeby i stara najpilniejsze z nich zaspakajać, a od czasu do czasu, szczeg. w radośniejszy dla dzieci Wieczór Wigilijny, rozjaśniać im szarzyznę życia radością. W tym celu zbieramy rok rocznie wśród przyjaciół Szkółki ofiary w naturze i w pieniądzach i nigdy nie doznajemy zawodu. W ciągu ostatnich 9 lat zebraliśmy 9269 zł. 18 gr. a wydaliśmy 8321 zł. 27 gr. Korzystając z tego, że w zaspakajaniu materjalnych potrzeb najbiedniejszej dziatwy pomaga nam Koło Szkolne N 121 i Zbór Szkolny, mogliśmy przystąpić do urzeczywistnienia myśli, powziętej przed 25 laty, i zbieramy fundusz, z procentu którego będziemy mogli wysyłać choć 2 najbiedniejszych dzieci na kolonje letnie. Dotychczas zebraliśmy 764 zł 25 gr., a przyrzekamy solennie prowadzić własną kolonję letnią, gdy Pan Bóg dozwoli nam wygrać na dolarówce, a mamy ich 4. W trosce o godziwe rozrywki, urządzamy dzieciom od czasu do czasu przedstawienia, na wiosnę nieraz wycieczkę i prowadzimy od r. 1928 bibljotekę dzięki ofiarom naszych kochanych dobrodziejów, a przedewszystkiem p. prezesa Zboru, senatora Everta.

Dziękując wszystkim za okazywaną życzliwość, polecamy się i nadal ich pamięci, ale przedewszystkiem polecamy się Temu, o którym śpiewamy:

Polecaj drogi swoje
I życia swego los
Opiece tego Pana,
Co zły odwraca cios!
Kto chmurom, wichrom, burzy
Wyznaczać umie szlak,
Ten i na ścieżki twoje
Swej łaski ześle znak.

W niezłomnej wierze, że będzie i nadal zsyłał nam znaki Swej łaski, pragniemy obchodzić naszą uroczystość jubileuszową.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Budujemy sobie dom

Własny dom! Mieć swoje mieszkanie! Na samą myśl każdy się uśmiecha i ożywia. Przecież wszyscy o tem marzą i do tego dążą. Robotnik ciężko pracując, odkłada na „czarną godzinę", aby mieć coś własnego, swój kąt. I urzędnik i ci szczęśliwcy, co dochody mają większe; najbliższym ich celem to posiadanie własnego domu.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej także buduje. Istnieje już 16 lat w stolicy, a teraz buduje sobie siedzibę. Stanie ona przy ulicy Mirowskiej 1 na placu zborowym. Już rozebrano stare i zmurszałe cegły budynku istniejącego, aby nowy na tem miejcu stanął mocny i obszerniejszy. A w tej chwili kładą nowe cegły i mury domu poczynają rosnąć. Dla tych, którzy od dawna na tę chwilę czekali będzie to miłą wiadomością, a tych, co nie interesowali się towarzystwem młodzieży dotychczas, też może poruszy i skłoni do współpracy, szczególnie, gdy zastanowimy się dlaczego organizacja ta i siedziba dla niej jest potrzebną.

Żyjemy w czasach kryzysu nietylko gospodarczego, ale i moralnego. Człowiek, jako jednostka duchowa, traci coraz bardziej na wartości.

Miljony ludzi żyją na to jedynie, aby na życie zarabiać i cały absolutnie czas poświęcają na zdobycie środków egzystencji. Są czasy kiedy t. zw. „interes" i przekonania polityczne są na pierwszym planie. Kłopoty dnia codziennego wszystkim prawie zajmują większą część doby, a na życie wewnętrzne przeważnie czasu niema. Są czasy, kiedy pytają tylko o zawód, liczbę lat praktyki no i ewentualnie o „kaucję". Kiedy moralność określa świadectwo wydane przez starostwo, a sprawy religji zajmują powierzchnię 1 cm. kw. w rubryce „wyznanie". Kiedy blisko 800 miljonów ludzi nazywa się „chrześcijanami", co „ma" oznaczać, że wyznają religję miłości i pokoju. Takie są nasze czasy.

My jesteśmy uczestnikami i tworzycielami tych czasów w dodatku jesteśmy mieszkańcami miljonowej stolicy. Dlatego właśnie siedziba dla młodzieży naszej tak bardzo jest potrzebna. Stowarzyszenie to ma wielkie zadanie wychowania przyszłego społeczeństwa ewangelickiego, społeczeństwa, które nietylko interesowałoby się życiem zborowem, ale także brałoby czynny w niem udział. Społeczeństwo, które wśród codziennego chaosu znalazłoby zawsze chwilę wolną dla spraw wspólnych.

Wiemy, jak to się dzisiaj przedstawia.

Zborowników i członków wygrzebywać trzeba wśród miasta wprost przemocą, a brak zainteresowania i poczucia wspólnoty duchowej wykazują chociażby wszystkie walne zebrania na naszym terenie. Bo żeby na zebraniu walnem zboru w Warszawie, gdzie jest tylu ewangelików, że ich kościół w wigilję Bożego Narodzenia pomieścić nie może, nie było quorum, to wstyd.

A wszyscy narzekamy na kryzys, na czasy, starsi na młodzież, młodzież na starszych.

Czy tak ma być zawsze?

Zerwijmy z tem! Zbliżmy się ku sobie. Pomyślmy o wspólnych sprawach, a bynajmniej nie błahych. Towarzystwo młodzieży buduje siedzibę i chce, aby spełniła ona swe zadanie.

Taki „dom" jest potrzebny, żeby tę łączność porwaną nawiązać. Dom któryby był rezerwuarem sił wewnętrznych, temi płucami, gdzie ludzie nabieraliby głębszego oddechu i odświeżali dusze w innej, lepszej, a wspólnej im atmosferze!

Te zamiary należy poprzeć, gdyż są dobre.

A więc naprzód!

W sobotę 28 kwietnia o godz. 17 odbyło się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod siedzibę młodzieży. Jest to akt równie ważny, jak chrzest w życiu człowieka. Dzień ten powinien być świętem dla społeczeństwa ewangelickiego.

Zarząd T.P.M.E. w Warszawie.

Przegląd wydawnictw.

Prof. Henryk Ułaszyn. Z walk z kłamstwem. Poznań 1034 str. 85. W broszurze tej autor odpiera szereg oszczerstw przeciw sobie, rzuconych przez prasę poznańską, klero-endecką, jak ją nazywa i przez Kat. Ag. Prasową. Najważniejszym wnioskiem, wyciągniętym w tej oszczerczej kampanji przeciw sobie, jest żądanie rozdziału kościoła od państwa. „Przeprowadzenie rozdziału kościoła od państwa — pisze autor — jest wprost naglącą koniecznością. Tylko wtedy bowiem zmniejszą się względnie ustaną walki i tarcia pomiędzy władzami: duchowną i świecką. Tylko wówczas obie będą miały rozgraniczone kompetencje. Tylko wówczas będą mogły pracować spokojnie, nie wchodząc sobie wzajemnie w drogę. Dziś niema możności bez awantur przeprowadzić wiele koniecznych reform. Że rozdział kościoła od państwa jest wprost konieczny, dowodzi tego również i Francja, gdzie w przeprowadzeniu tego rozdziału wzięli udział tacy wybitni mężowie, jak Clemenceau, Briand i inni. Wyszło to na dobro obu wojujących stron. I katolicyzm, pozostawiony swym własnym siłom, odrodził się tam wewnętrznie, odmaterjalizował, uduchowił, pogłębił — zabrakło mu bowiem dobrze usytuowanych karjerowiczów, dbających o swe doczesne wygody — państwo zaś zdobywa sobie coraz to więc-

cej uznania wśród kulturalnych ludów świata." Dalej pisze prof. Ułaszyn, że u nas „rozdział kościoła od państwa spowoduje poprawę w życiu, — przedewszystkiem moralną — duchowieństwa i świeckich.

Jednakże nawoływanie do tego rozdziału — okrzyczane jest u nas przez kler, jako... propaganda ateizmu. „Wszyscy bowiem wiedzą, że to najdotkliwsze miejsca kościoła rzymskiego, jako organizacji ziemskiej: sprawa finansowa oraz „ramienia świeckiego." t.j. pomocy policyjnej.

Na wypadek bowiem rozdziału kościoła od państwa „z tylu rzeczy świeckich trzeba będzie zrezygnować, trzeba będzie się zadowolić autorytetem moralnym, własną siłą moralną. A to bardzo niewygodne, niemiłe, trudne, jak wogóle wszelki wlasny wewnętrzny wysiłek. Przed tą wytężoną pracą moralną, przedewszystkiem nad sobą, odczuwa kler paniczny strach. Stąd bojaźń samego wymówienia, czy napisania słów: „rozdział kościoła od państwa."

Broszurkę swą kończy prof. Ułaszyn następująco: „Toteż, pomni na ostrzegawcze słowa wieszcze naszego, Juljusza Słowackiego: „Polsko, twa zguba w Rzymie" — odżegnujemy się całkiem świadomie, całkiem kategorycznie od tego preparatu chrześcijaństwa rzymskiego, czy watykańskiego i wołamy:

Od powietrza, głodu i wojny,
Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli,
Od wszego złego
Od rzymskiego chrześcijaństwa
Wybaw nas Panie
Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie!"

J. L.

ZASIĘGI KLERYKALIZMU.

Nakładem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej wyszła w Poznaniu broszurka Prof. Henryka Ułaszyna p. t. „Zasięgi Klerykalizmu w Polsce powojennej", oświetlająca pokrótce zasięgi rzymsko-katol. kleru w rozmaite dziedziny polskiego życia społecznego, kulturalnego i państwowego. Wydawcy, t. j. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, stwierdzają w przedmowie, że „antyklerykalizm jest przedewszystkiem programem społecznym. Ruch ten wzbiera w Polsce na sile; jest aktem samoobrony i walki postępowego społeczeństwa o prawo do własnej, polskiej, kultury. Bez przerwy — ciążenia klerykalizmu nieda się pomyśleć ani zrealizować żadna myśl postępowa".

Prawdę tych słów potwierdza treść broszurki prof. Ułaszyna, obfitujące w liczne przykłady, jak *ciężkim brzemieniem* był watykański klerykalizm na pulsie życie społecznego i kulturalnego Polski — „Kler nasz — pisze autor — rości sobie pretensje, by w każdej sprawie, bodaj najodleglejszej od spraw religijnych, był pytany. I tylko kler rzymsko-katol. Kler innych wyznań — nie".

W przeglądzie poszczególnych przejawów klerykalnych zasięgów zwraca prof. Ułaszyn najpierw swą uwagę na t. zw *akcję katolicką*, która według ks. Pirożyńskiego ma być „doborową armją Kościoła, ma prowadzić energicznie zarówno defensywę, jak i ofensywę: defensywę, broniąc się przed duchem bezbożności, walcząc z zepsuciem; ofensywę — szerząc i pogłębiając ducha Chrystusowego".

Te wzniosłe hasła akcji katolickiej demaskuje autor, jako program czysto świecki, polityczny, a z wyrażeń bojowych: ofensywa, defensywa, i z wielu innych oznak i przejawów wnioskuje, że „w akcji katolickiej odradza się w pełni kościół wojujący (ecclesia militans) i wskrzeszane są widma minionej przeszłości: „święta" inkwizycja, stosy całopalne, tortury czarownic, wojny religijne. Na szczęście, dziś realizacji tych widm obawiać się nie mamy potrzeby. Ale, kto ma na uwadze liczebny stosunek rzymskich katolików do innowierców w naszem Państwie, kto pamięta o splocie swoistym momentów wyznaniowych z narodowemi — temu jaskrawo stają przed oczyma niebezpieczeństwa, grożące naszemu Państwu w razie opanowania przez kler rzymski szeregu odcinków naszego państwowego życia".

Następnie omawia autor inny środek, sprowadzony do bezwzględności nad wiernymi — t. j. *kartoteki parafjalne*, które mają być tak prowadzone, aby w każdej chwili mogły dać odnośnej władzy kościelnej informacje o tem, „gdzie są dzikie małżeństwa, niechrzczone dzieci, prasa wroga, sekciarze, lewicowcy, bogaci, nadający się na pomocników świeckich i t. d."

Dlaczego tylko bogaci nadają się na pomocników świeckich, tego autor dzieła o kartotece parafjalnej, ks. Rękas, nie wyjaśnia. Możemy się jednak łatwo domyśleć!

Ważnym środkiem operowania wpływów są również wszelkie zjazdy ogólno-polskie, djecezjalne, kongresy eucharystyczne, kursy duszpasterskie, poświęcone specjalnie zwalczaniu t. zw. „sekciarstwa", dni katolickie i t. d.

Wciąga się również do akcji katolickiej kobiety, jako element bardziej podatny na wpływy „duchowieństwa".

W zakresie szkolnictwa, wpływ kleru jest ogromny. Prof. Ułaszyn przytacza wymowny przykład tego wpływu, mianowicie fakt, że mimo ujednostajnienia programu szkolnego dla całego Państwa, kler wielkopolski potrafił wymusić na władzach 4 godziny tygodniowo religji w Kuratorjum O. Szk. Pozn. podczas gdy w reszcie Polski obowiązuje tylko 2 godziny religji tygodn. Chodzi tu oczywiście wyłącznie o większe możliwości zarobków kleru i o większy wpływ na młodzież.

Harcerstwo jest opanowane w dużej mierze przez kler jeden z kierowników harcerstwa, p. St. Sedlaczek wywodzi, że „całe wychowanie harcerskie powinno znajdować się pod kierunkiem Kościoła." Inny opiekun harcerstwa, ks. Szmyd, wywodzi, że nie etyka, nie dogmat, ale kult religijny jest podstawą chrześcijaństwa. Stąd życie harcerskie musi sięześrodkować w kulcie".

Następnie omawia autor prześladowanie przez kler rzym.-katol. wyznawców Polskiego Kościoła Narodowego. Również działalność Y.M.C.A. natrafia na poważne trudności ze strony kleru.

Jako wnioski praktyczne z powyższych wywodów wysuwa prof. Ułaszyn: 1) szerzenie oświaty świeckiej, pozbawionej nadzoru i kierowniczej opieki kleru i 2) *rozdział kościoła od państwa*. Jest to moment bardzo ważny o dużem znaczeniu moralnem. Kler, pozbawiony pomocy państwa, pozostawiony samemu sobie, przestanie być agresywnym w zabezpieczeniu sobie materjalnego stanu posiadania, lecz chcąc się ratować, będzie musiał sam się odrodzić, umoralnić, uwewnętrznić, zgodnie z zasadniczem założeniem życia religijnego — inaczej bowiem nie będzie mógł znaleźć oparcia w społeczeństwie ani moralnego ani materjalnego. Jako przykład zbawiennego wpływu rozdziału kościoła od państwa przytacza prof. Ułaszyn Francję, gdzie, dzięki rozdziałowi, podniósł się poziom moralny i umysłowy duchowieństwa, i mówi się dziś powszechnie o odrodzeniu katolicyzmu we Francji. Ale rozdział kościoła od państwa przeraża nasz kler. To też słusznie pisze wybitny krytyk J. E. Skierski „Wiad Liter." że „perspektywa odrodzenia katolickiego przeraża księdza bardziej, niż liberała — bezbożnika, nakłada na niego bowiem obowiązki i ciężary, do których dźwigania bynajmniej się nie kwapi".

KLER RZYM.-KATOL. WOBEC PAŃSTWA I OŚWIATY.

Ukazała się odważna książka Janiny Baryckiej p. t. „Stosunek kleru do Państwa i oświaty. Fakty i dokumenty" Praca ta w sposób prosty, bezpretensjonalny i rzeczowy oświetla szereg zagadnień z zakresu stosunku kleru do oświaty i Państwa, przyczem całe rozdziały wypełnione są setkami dokumentów. Mamy tu artykuły z prasy, notatki dziennikarskie, listy prywatne, korespondencję urzędową, listy pasterskie i t. d.

Materjał zgrupowano w rozdziałach takich, jak np.: rola Państwa w pojęciu kościoła, konkordat a interes Państwa Polskiego, wyzyskiwanie uczuć patrjotycznych dla celów klerykalnych, uzależnienie nauczyciela od kleru, walka o charakter szkoły, pedagogika kleru, ksiądz i nauczyciel na terenie społecznym i t. p.

Fakty, których książka zawiera b. dużo, świadczą wyraźnie, że kler rzym.-katol. rości sobie pretensje do stanowiska nadrzędnego w stosunku do naszego życia państwowego. Próby opanowania życia społecznego, narzucanie się nauczycielstwu w charakterze władzy zwierzchniej, walka z jednostkami, nie chcącymi się owej „władzy" podporządkować, stanowią jedynie fragmenty wielkiej wojny, rozległego frontu walki o kulturę i wolność, toczącej się u góry i u dołu, w tłumie i wśród pałaców, w pracy codziennej i prasie, zawsze i wszędzie.

Jeśli chodzi o walkę kleru z nauczycielstwem, książka p. Baryckiej obfituje w tak wiele dokumentów, że poprostu niepodobna ich tu przytaczać: sprawom tym poświęciła autorka 130 stron swego dzieła. W świetle przytoczonych tam dokumentów ukazuje się zdumionemu czytelnikowi prawdziwa droga krzyżowa nauczyciela, trwającego na placówkach oświatowych. Jest on narażony na szykany w życiu prywatnem, na podważanie swojego autorytetu z ambony, na pogróżki ze strony stowarzyszeń klerykalnych i t. p. Listy pasterskie i wybijanie szyb w oknach nauczyciela niewygodnego dla plebanji urozmaicają mu życie. Bywa i tak, że „samorzutnie" wybucha strajk szkolny, związany z poborami katechety.

Książka p. Baryckiej jako przyczynek do dzisiejszych uroszczeń kleru rzymsko-katolickiego i tych dróg, jakiemi częstokroć w Polsce chadza, przeczytają z zainteresowaniem również i ewangelicy.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Ks. Senjor F. Gloch wyjechał w sprawach służbowych do Grodna i Równa. Nieobecność jego potrwa ok. 4 dni.

Z WARSZAWY. W niedzielę dnia 22 kwietnia o godz. 4 popoł. odbyło się w Kościele przy ul. Królewskiej uroczyste nabożeństwo z powodu 50-lecia Szkółki Niedzielnej. Nabożeństwo odprawił i wygłosił odpowiednie przemówienie Ks M. Rüger, który od blisko 25 lat szkółkę tę prowadzi. Przemawiali po nim: Ks. radca A. Loth, i ks. Senjor Gloch. Na zakończenie wygłosił mowę także NPW. Ks. biskup Dr. J. Bursche, który zebranym licznie parafjanom i dziatwie udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Następnej niedzieli o g. 4 pp. w sali konfirmacyjnej odbyła się też z tego powodu akademja dla dzieci.

Z WARSZAWY. Dnia 29 kwietnia o g. 5 pp. odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod własną Siedzibę Tow. Pol. Mł. Ewangelickiej. Obecni byli na tej uroczystości NPW. Ks. Biskup Dr. J. Bursche, ks J. Machlejd, ks. prof. Michejda i ks. Rüger. Aktu poświęcenia dokonał po odpowiednich przemówieniach wspomnianych księży — K. radca A. Loth. Szczegółowe sprawozdanie z tej uroczystości zamieścimy w następnym numerze.

STAWISZYN.

W dniu 22-go kwietnia r. b. w kościele ewang.-augsb. w Stawiszynie pod przewodnictwem Ks. Senjora Wendego z Kalisza odbyły się wybory do nowego Kolegjum Kościelnego. Znaczną większością głosów zostali wybrani pp.: Majewski Herman, Sztark Ernest, Buksz Rudolf, Gellert Wilhelm, Pesler Gotfryd i Schulz Rudolf. Nie wątpimy, że nowoobrane Kolegjum, w skład którego wchodzą mężowie dzielni i pełni zapału do pracy dla dobra Kościoła, zrealizuje w pełni postawione sobie postulaty w sprawie sanacji gospodarki parafjalnej.

W. L.

WALNE ZGROMADZENIE.

Dnia 29 maja r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Konfirmacyjnej parafji św. Trójcy w Łodzi, ul. Piotrkowska 4, w 1-szym terminie Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Misji Wewnętrznej Kościoła Ew.-Augsb. w Polsce dla zwalczania żebractwa, włóczęgostwa, demoralizacji młodzieży i t. p. (Kolonja robotnicza „Czyżeminek").

W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia w drugim terminie o godz. 7-ej wiecz. bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek Dzienny:

1) Wybór przewodniczącego:
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia;
4) sprawozdanie rachunkowe;
5) odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej;
6) udzielenie absolutorjum Zarządowi i skarbnikowi;
7) sporządzenie budżetu;
8) wybory;
9) wolne wnioski.

Zarząd.

W SPRAWIE POKRYCIA DACHU KOŚCIELNEGO MIEDZIĄ.

Na wniosek, podpisany przez Pp. H. Eberhardta, Inż. K. Jenikego i Ks. dyr. A. Rondthalera, Kolegjum Kościelne postanowiło wyłonić komitet dla pokrycia dachu kościelnego miedzią, pod przewodnictwem p. Radcy prawnego Kolegjum, Adw. H. Eberhardta, w składzie inicjatorów oraz p. Prezesa Kolegjum Senatora J. Everta i księży pastorów A. Lotha i Z. Michelisa, z prawem dalszej kooptacji. Komitet rozpoczął już prace przedwstępne, po załatwieniu których wystąpi z odezwą publiczną do członków Zboru. Z powodu choroby przewodniczącego, p. H. Eberhardta, któremu i na tem miejscu życzymy szybkiego powrotu do sił — zastępstwo czasowe w obowiązkach p zewodniczącego objął p. Sen. Evert. Skarbnikami Komitetu został p. Inż. K. Jenike, sekretarzem — Ks. A. Rondthaler. Kooptowany do komitetu p. inżynier Paweł Hoser — zaproszenie to przyjął.

Przed zorganizowaniem aparatu do zbierania składek i ofiar przeznaczonych na cele Komitetu zaczęły napływać już pierwsze ofiary. Początek zrobiła p. Geyerowa, składając na cel wspomniany 1.000 zł., oraz prof. Jerzy Loth — 50 zł. Ofiarodawcom tym Komitet składa wyrazy podzięki, upatrując w ich ofiarach dobry prognostyk dla dalszych swoich prac.

WARSZAWA. Polskie Towarzystwo Miłośników Pisma św.

Dnia 16 kwietnia b r. odbyło się w Warszawie Walne Zebranie „Polskiego Towarzystwa Miłośników Pisma św.". Według sprawozdania przedstawionego przez hon. sekretarza Dra M. Price'a, Towarzystwo liczy 950 członków w 84 miastach, dla których wydawało „Czytanki" biblijne do codziennego użytku tudzież broszurki np. Jak studjować Pismo św. i kilka ulotek. Dochody Towarzystwa wynosiły 2906 zł., w tem subwencja centrali w Londynie 2026 zł. — wydatki zaś 2729 zł. 27 gr. Zebranie wybrało Komitet w składzie następującym: ks. ks. prof. J. Szeruda, O. Krenz, K. Kotula, E. Jelinek, O. H. Prentki, Dr. Price, inż. Szenderowski, kazn. Br. Spałek, red A Cymorek, siostra M. Tosio, Dr. Pietkiewiczowa. Zarząd stanowią: Ks. prof. J. Szeruda, prezes, Ks. O. Krenz, wiceprezes, Dr. M. Price, hon. sekretarz i skarbnik. Ew.-Pol.

NIEMCY. (**Ustąpienie Hossenfeldera**).

Znany wódz „Niemieckich chrześcijan" biskup Hossenfelder ustąpił ze swego stanowiska i złożył wszystkie urzędy kościelne i partyjne. Dzięki temu nastąpiło pewne uspokojenie w sferach kościelnych. Ew.-Pol.

SPROSTOWANIE

Koło Teologów Ewangelickich nadsyła nam co następuje:

W ostatnim numerze naszego pisma w komunikacie „Z Koła Teologów Ewangelickich" wkradła się pomyłka. Wydrukowano: „Ks. Dziekan Prof. K. Michejda wygłosił referat p. t.: Der heilige Franziskus von Assisi und seine Zeit". Powinno być:

Ks. Dziekan Prof. K. Michejda wygłosił referat p. t.: „Na szlakach polskich" (o Mickiewiczu i Towiańskim), nadto Ks. Prof. Dr. R. Kesselring -- p. t.: „Der heilige Franziskus von Assisi und seine Zeit".

Powyższa pomyłka wkradła się nie z winy naszej Redakcji.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 1V. 1. do 22. IV. r. b.

Ochrzczono: 15 chłopców i 15 dziewczynek.

Ślub zawarli: Zygmunt Breiter (ea) z Almą Schwerin (ea). Karol Bischof (ea) z Matyldą Ireną Gaik (ea). Henryk Mont (rk) z Stefanją Borsch (ea). Feliks Roman Wieczorek (rk) z Hanną Florentyną Malarską (ea). Piotr Henryk Rutkowski (rk) z Otylją Heleną Scholc (ea). Maks Wernecke (ea) z Elzą Olszewską (ea). Gotlob Henzler (ea) z Martą Frank (ea). Romuald Szabliński (ea) z Henryką Zofją Adamkiewicz (rk). Zygmunt Götze (ea) z Henryką Kamińską (rk). Henryk Erle (er) z Natalją Popow (ea). Karol Schmidt (ea) z Jadwigą Anną Stickel (ea). Bronisław Brzozowski (ea) z Eugenją Marschal (ea). Stanisław Ryszard Köhler (ea) z Józefą Marjanną Lewicką (rk). Mieczysław Hajduk (rk) z Ireną Nowak *(ea)*. Karol Wohlfarth *(ea)* z Hildą Fussgänger *(ea)*. Adam Leopold Gebel *(rk)* z Irminą Przybytkowską *(ea)*. Ernest Gustaw Ruminger *(bapt)* z Wandą Sawicką *(ea)*. Witold Krimer *(er)* z Wandą Marją Sukert *(ea)*. Henryk Bińkowski *(ea)* z Heleną Marją Banko. Bolesław Jan Rydzyński *(rk)* z Heleną z Waszewskich Leona *(ea)*. Adolf Hollas (ea) z Józefą Kolatorowicz. Ks. Leopold Matz z Zofją Bunn. Teodor Gram *(ea)* z Aleksandrą Domagała (rk*)*.

Zmarli: Juljanna Nasielewska ur. Kugler l. 82. Henrietta Maszke l 76. Zofja Muszkatenblit ur. Popow l. 45. Fryderyk Berżyński l. 77. Paulina Kamecka z d. Ekert l. 82. Ida Hoffman l. 57. Maks Juljusz Schultz l. 61 Gustaw Albert Schoeneich l. 59. Marja Oleksiak z d. Köhler l. 63. Adolf Dessau l. 54. Adelajda Kowalewska z d. Moser l. 66. Aleksandra Anna Amalja Reinicke vel Reinecke l. 72. Augusta Amalja Dowkant z d. Pokrant l. 76. Barbara Gajda l. 6. Antoni Juljusz Fleck l. 63. Katarzyna Stickel z d. Stockinger l. 78. Karolina Desz vel Tesch z d. Klose l. 71. Helena Eleonora Pisarska z d. Kozłowska l. 52. Anna Amelja Głowacka z d. Anders l. 83. Anna Maetsche z d. Patzer l. 73. Wandalin bar. Maltzan l. 75. Jan Franciszek Szeiling l. 75. Paulina Schmidt z d. John l. 67. Juljanna Helena Preiss l. 27. Zofja Klara Neugebauer l. 33. Wilhelm Bagiński l. 54. Aleksander Adolf Jeske l. 58. Adolf Henryk Franke l. 68. Paulina Adelaida Klimaszewska ur. Firus l. 82. Edward Meike l. 69. Jadwiga Schneider l. 30. Anna Julja Henneberg ur. Schlenker l. 91. Eugenjusz Kibler l. 2 i pół. Jan Karol Mietke l. 53. Karol Lange l. 77. Helena Emilja Heintze l. 49. Helena Lechelt ur. Kasper l. 61.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 6 maja — **Niedziela Rogate.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpital., ks past. Michelis.
„ 9,30 r., nabożeń. konfirmac. niemiec. ks. p. Loth.
„ 9.30 r., nabożeństwo (sala konf.) ks. pref. Krenz.
„ 10.30 r., nabożeństwo w Pruszkowie, ks. dj. Rüger.
„ 10.30 r., nabożeństwo we Włochach, ks. pref. Krenz.
„ 11.30 r., nabożeństwo, ks. pastor Michelis.
„ 1.45 r., naboż. Szkółki Niedzielnej, ks. djak. Rüger.
„ 5 pp., naboż. popołud. (sala konf.), ks. w. Gumpert.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 6.V. o g. 10 r. nabożeń. odprawi ks. Messerschmidt.
Tegoż dnia o g. 11 m. 15 nab. dla dzieci, ks. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 6. V do 12.V 34 r.

Niedziela dn. 6 V 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Pogadanka 14.15 „Przegląd rynków" 14.30 Audycja muzyczna 15.00 Pogadanka 15.20 Muzyka salonowa 16.00 Transmisja ze Lwowa 16.30 „Kwadrans słynnych artystów" 16.45 Kwadrans literacki 17.00 Odczyt 17.15 Koncert Ork, Symf. P.R. 18.00 Słuchowisko 18.40 Duet wokalny 19.30 Dla młodzieży 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Odczyt 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.15 Wiadomości sportowe 22.25 Muzyka.

Poniedziałek dn. 7 V 1934 r. 12.05 Koncert 15.35 Płyty 16.20 Lekcja języka francuskiego 16.35 Koncert 17.30 Odczyt 17.50 „Ojciec polskiego teatru" 18.10 Płyty 18.20 Audycja żołnierska 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 19.40 Wiadomości 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Transmisja z Konser. Warsz. 21.10 „Dzieje lnianej koszuli" 21.25 Wesołe wspomnienia 22.10 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 8. V. 1934 r. 12.05 Muzyka 15.20 Koncert solistów 16.05 „Skrzynka P. K. O." 16.20 „Kącik językowy 16.35 Koncert muzyki lekkiej 12.30 Odczyt 17.50 „Na wulkanach Jawy" 18.10 Muzyka z płyt 19.10 „Dokąd jechać w święto?" 19.15 „Wiadomości rolnicze" 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Muzyka Niepodległej Polski" 21.30 „Poezje o lnie" 21.45 Muzyka lekka 22.30 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny 23.05 Muzyka taneczna

Sroda dn. 9 V 1934 r. 12.05 Ork. lekka 12.35 XXVI Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.20 Koncert skrzypcowy 15.50 Program dla dzieci 16.20 „Skrzynka pocztowa" 16.35 Muzyka lekka i jazzowa na dwa fortepiany 17.00 Transmisja ze Lwowa 17.30 Od„zyt 17.50 Odczyt 18.10 „Inne czasy, inni ludzie" 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 19.25 „Litwa w polskiej poezji" 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20,00 „Myśli wybrane" 20.02 Muzyka lekka 21.15 Feljeton 21.15 Koncert muzyki popularnej 22.00 Odczyt w języku esperanckim 22.20 Muzyka.

Czwartek dn. 10 V 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Pogadanka rolnicza 14.20 Wiejskie tańce i scenki 15.00 Pogadanka rolnicza 15.20 Koncert Zespołu Jazzowego '6.00 Program dla dzieci 16.30 „Kwadrans słynnych artystów" 16.45 „Dwa prawa" 17.00 "Pielęgnacja skóry na wiosnę" 17.15 Koncert solistów 18.00 Słuchowisko 18.40 Wesołołe piosenki i monologi 19.30 Feljeton 19.45 Przegląd teatralny 19.50 „Myśli wybrane" 19.52 Uroczysta audycja z okazji Święta Narodowego Królestwa Rumunji 20.45 Dziennik wieczorny 20.57 Transmisja

Piątek dn. 11 V 1934 r. 12.05 Muzyka. 15.20 Recital śpiewaczy 15.35 Zespół salonowy 16.20 „Przegląd Wydawnictw" 16.35 Płyty 16.50 Recital fortepianowy 17.30 Odczyt 17.50 „Akcja społeczna popierania budowy szkół powszechnych" 18.10 Luzyka 19.15 „Nowiny leśne" 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Pogadanka 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40 Muzyka.

Sobota dn. 12 V 1933 r. 12.05 Koncert 15.20 Recital śpiewaczy 15.35 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa" 15.40 Audycja dla chorych 16.20 Lekcja francuskiego 16.35 Muzyka 17.30 Odczyt 17.50 Reportaż 18.10 Płyty 18.35 Płyty 19.15 Trans. z Wilna 19.25 Recytacje poezyj 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Koncert 20.30 „Skrzynka pocztowa techniczna" 20.45 Koncert 22.00 Muzyka.

Nowości wydawnicze według informacji Księgarni i Czytelni G. Szylinga:

Buck P. L. Błogosławiona ziemia. pow., przeł. L. Ciechanowiecka zł. 3.—.
Bojer J. Nowa Ojczyzna. Pow., przekł. zł. 8.50.
Bouchet Niesamowity lot. Pow. przeł. H. Karpowiczowa zł. 3.—
Carco F. Hotel Egipt. Pow., przeł Mściwój zł. 5.
Curwood J. O. Kwiat dalekiej północy. Pow. prz kł. Marlicza zł. 3.—
Conrad J. Ze wspomnień. Przekł. Zgierskiej. zł. 4.80.
Courths-Mahler. Dwie kobiety. Pow. przekł. Solskiej zł. 6.—.
„ „ Tajemna miłość, tajemne cierpienia. Pow. przekł. Freymana zł. 4.90.
Dell E. M. Wyrok losu. Pow., przekł. Marka zł. 7.—
Glyn E. Godzina miłości. Pow., przeł. F. Zielińska zł. 7.—
Gruszecka Aniela Przygoda w nieznanym kraju. pow., zł. 10.—
Gilowska W. Dziewczyna z Chicago. Pow. zł. 4.
Hulka-Laskowski. Mój Żyrardów. zł. 7.
Leonard Leonid. Skularewskij. pow. przekł. z ros. zł.
Ludwig Lewisohn. Sprawa Herberta Grumpa. pow. przekł. E. Przyszkiej zł. 7.—.
Locke W. Chwalcy bałwanów. przekł. L. Ciechanowskiej. Pow. zł 3.
Mauriac. Kamilka. pow. zł. 6 tłom. Rafałowicz-Radwanowa
Nowakowski Z. Dzwonek niedzielny zł. 3.60.
Noyszewski. Piołun — Trzy panny z Korzelowa, nowele zł. 4.50.
Osteuso M. Prolog miłości. Pow. zł. 7.—.
Pilniak. Korzenie japońskiego słońca. Reportaż przekł. S Pollaka zł. 5
Papini Giowanni. Żywy Daule. Przekł. Boye zł. 12.
Reed. 10 dni, które wstrząsnęły światem. zł. 8 przeł. A. Dobrola.
Singer. Josie kałb. pow. zł. 3.
Webb M. Miłość Prudencji Sarn. pow. tłom. B. Kopelówna zł. 8.—.
Zieleniewski T. Szczytami karpat. zł. 5.—.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.